GOTANIA 2011 - Festiwal Kultury Antycznej



Pod koniec lipca masłomęckie pola na kilka dni zmieniły się w wielki obóz. Od wschodu na niewielkim wyniesieniu swe namioty rozbiły plemiona barbarzyńskie, zjednoczone w jednym celu – obrony Gotanii przez ekspansywną polityką Imperium rzymskiego. Obok najliczniejszej drużyny gockiej, przy obozowym ognisku na finałową potyczkę oczekiwali Dakowie, Sarmaci, Wandalowie i inni. Na przeciwległym zachodnim brzegu, na niewielkiej wyspie, połączonej z lądem jednym mostem, stacjonowali rzymscy legioniści pragnący zaprowadzić „nowy porządek”

w Gotanii. Obok Legionu XIIII swoje namioty rozstawili także: Legion XIII, Legion I Italski oraz Pierwsza Tracka Kohorta. Gdzieś między nimi powstał antyczny targ strzeżony przez wojowniczych Celtów, oraz warsztaty rzemieślnicze zaopatrujące obie strony konfliktu. Tutaj też swoje umiejętności prezentowali gladiatorzy.

Międzynarodowy Festiwal Kultury Antycznej – Gotania 2011 rozpoczął się w 29 lipca w Hrubieszowie. Inauguracyjna parada ponad 200 uczestników, członków grup rekonstrukcyjnych z kraju i zagranicy dotarła pod Hrubieszowski Dom Kultury, gdzie oficjalnie przekazano im władzę nad Gotanią, na czas trwania festiwalu. Po tej uroczystości odbyła się krótka prezentacja walk gladiatorów.

Barbarzyńcy oraz rzymscy legioniści wrócili do swoich obozów na masłomęckich polach, by tam przygotowywać się do nieuniknionej bitwy. Celowo wybrano trudny do walki teren dla przyzwyczajonych do palącego słońca legionów z Południa. Dla barbarzyńców podmokły teren oraz surowy klimat, do którego są przyzwyczajeni… miał być atutem. Było jednak zupełnie inaczej.

Od rana 30 lipca do Masłomęcza z różnych kierunków nadciągali zwiedzający, by na własne oczy zobaczyć starcie dwóch potężnych armii oraz odwiedzić historyczne obozy. Nad polem bitwy pojawiły się jednak złowrogie czarne chmury, które zwiastowały trudną bitwę. Po oficjalnym powitaniu gości nad historycznymi obozami rozpętała się silna burza.

Wojownicy tylko pozornie oczekiwali na poprawę pogody – w strugach deszczu, między piorunami, niewielki oddział I Legionu Italskiego zaatakował barbarzyński obóz w celu zagarnięcia gockiego sztandaru. Udało się jednak do tego nie dopuścić, choć nie bez ofiar. Sztandar pozostał w rękach Gotów, ale czyn ten przyspieszył decyzję o ataku na siedzibę legionistów. Krótką chwilę później w jednej kolumnie stanęli wszyscy barbarzyńcy, by wspólnie zaatakować rzymski obóz. Teren stawał się coraz bardziej podmokły, na niebie pojawiły się błyskawice, a na twarzach wojowników - wojenne barwy i znaki. W powietrzu słychać było donośne okrzyki bojowe oraz rogi, zagrzewające do walki.

Bitwa nad mostem Waldemariusza Legionisty już przeszła do historii, a wkrótce pojawią się pewnie pieśni, opisujące heroiczną walkę plemion barbarzyńskich, przedzierających się przez głęboką wodę, by zająć rzymski obóz. Choć barbarzyński atak na moście został odparty, to pod wodą znalazło się kilku pokonanych legionistów, a wśród nich Waldemariusz, od którego imienia nazwana została bitwa. Barbarzyńcy zostali wypchnięci na otwarty teren, gdzie doszło

do finałowego ataku. Ani wojownicy konni, ani waleczność Celtów, Sarmatów i Daków nie uchroniły ich od porażki. Ich sztandary trafiły w ręce legionistów, a ich ciała spoczęły w błocie… Rozgniewani wynikiem bitwy bogowie zesłali kolejne, coraz silniejsze burze, a niedobitki barbarzyńców schroniły się w obozie by planować odwet. Podmokły teren, który miał być atutem dla wojowników z północy okazał się dla nich przekleństwem.

Z uwagi na niezwykle trudne warunki pogodowe oraz rosnące niebezpieczeństwo jakie powodowały przetaczające się nad Gotanią burze, organizatorzy zmuszeni byli przerwać imprezę, wobec czego niektóre punkty ze scenariusza nie mogły zostać zaprezentowane.

Kolejny, ostatni dzień festiwalu odbywał się ponownie w Hrubieszowie. O 13-ej w Hrubieszowskim Domu Kultury odbyła się Konferencja „Od zasobów historycznych do zrównoważonej gospodarki turystycznej i do nowych technologii". Największym zainteresowaniem cieszył się referat prof. dr hab. Andrzeja Kokowskiego, badacza Gotów w Kotlinie Hrubieszowskiej oraz nieocenionego popularyzatora hrubieszowskiej archeologii. Przybliżył zarówno historię badań, zaprezentował najbardziej spektakularne odkrycia oraz przedstawił genezę oraz możliwe kierunki rozwoju projektu "Witajcie w Gotanii".

Około godziny 16-ej w parku miejskim w sąsiedztwie Hrubieszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, rozpoczęły się przygotowania do kolejnej bitwy sprzymierzonych plemion barbarzyńskich z rzymskim najeźdźcą. Tutaj odbyła się parada uczestników festiwalu oraz prezentacja Legionu I Italskiego oraz Pierwszej Trackiej Kohorty, ukazująca historię rzymskiej prowincji Tracji (dzisiejszej Bułgarii).

Barbarzyńcy postanowili raz jeszcze zmierzyć się z rzymskimi legionistami, by przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Do finałowej bitwy o Gotanię doszło w „Lesie Tysiąca Moskitów" - znów w strugach deszczu i na trudnym, podmokłym terenie. Wycieńczeni wojownicy w kilku krwawych atakach zdołali pokonać legiony z południa i odzyskać władzę nad krainą. Tym razem to rzymskie pancerze tonęły w błocie, a ich sztandary dzierżone były przez barbarzyńskich wojowników. Na jakiś czas groźba utworzenia nowej rzymskiej prowincji została zażegnana, tylko nie wiadomo na jak długo…

Wieczorem 31 lipca na scenie w sąsiedztwie HOSiR-u barbarzyńcy oddali burmistrzowi miasta władzę nad Gotanią. Dowódcom przybyłych grup wręczone zostały pamiątkowe gockie upominki. Festiwal Kultury Antycznej Gotania 2011 został zakończony.

W imieniu swoim oraz wszystkich masłomęcko-hrubieszowskich Gotów dziękuję uczestnikom Festiwalu Gotania 2011 za przybycie i wspólną walkę z żywiołem.

Obóz historyczny, w którym mieszkaliście wygląda obecnie jak archipelag - Legiony stacjonowałyby dziś na ślicznej wyspie (połączonej ze stałym lądem wyłącznie mostem Waldemariusza), barbarzyńcy na cyplu - a Hellas et Roma...hmm ...byliby w całości pod wodą.

Doceniam Wasz upór oraz pozytywne podejście do siły wyższej, która znacząco pokrzyżowała nasze plany. Dziękujemy przede wszystkim za fenomenalną bitwę - heroiczną inicjatywę Celtici, za którą do "rzeki" wskoczyli m.in. rumuńscy Sarmaci. Biję pokłony Waldemariuszowi! Jego oblicze pod wodą pozwala mi sądzić, że było warto.

Dziękujemy wszystkim: Legionowi XIIII GMV, Legionowi I Italica oraz Pierwszej Trackiej Kohorcie, Legionowi XIII, Dakom, Sarmatom, Celtom, Hellasom, Terra Ferrata, Barbari i Barbaricum, gladiatorom z Ludus Lupus, zaproszonym rzemieślnikom oraz wszystkim, którzy wraz z Gotami starali się ratować imprezę.

Przepraszam oczywiście za nieprawdopodobny chaos organizacyjny, jaki zapanował, z uwagi na fatalną pogodę. Debiut festiwalowy najtrudniejszy chyba z możliwych!

Mam nadzieję, że następnym razem jak dostaniecie zaproszenie do Masłomęcza - zdecydujecie się jednak przyjechać - doskonała pogoda murowana!

Masłomęckie Stowarzyszenie "Wioska Gotów"

galeria ...